

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE PRZYJMĄCIE: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7; w raryżu: C. Adam Gaborowski 48 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelk Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenthaler & Emerici Lessner Wollzeile 6—8—Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II Praterstr. 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZENIA: Ogłoszenia zwykłe na jednodziennym wierszu drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 80 ct. — Głosy publiczne i ogłoszenia lub jego miejsce 60 ct. — Prywatne korespondencja 8 ct. od wiersza.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7, 1 piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczorem bez przerwy.
PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ”
wynosi:
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. 7 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 12 zł. 15 zł.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.
Numer kosztuje 6 ct.

Wybory.

Lwów 19 lipca.

Urzędowa „Wiener Ztg.” ogłasza patent cesarski, rozwiązujący sejm galicyjski i zarządzający bezzwłocznie rozpisaniem powszechnych wyborów nowych posłów na sejm.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się więc otwarta akcja przedwyborcza wszystkich stronnictw i czynników, powołanych do współdziałania w życiu publicznym. A ponieważ wybory mają być dokonane w pierwszych dniach września, przeto na przeprowadzenie przygotowań i walk przedwyborczych pozostaje zaledwie około sześciu tygodni czasu. Prawybory w kurii gmin wiejskich rozpoczną się około 10 sierpnia.

Każdy obznajomiony choć cokolwiek z techniką wyborów wie, że tak krótki czas, jaki nas dzieli od terminu głosowania, wymaga czynnej i sprężystej akcji ze strony tych wszystkich czynników, którym cośkolwiek zależy może na wywarceniu wpływu na wynik wyborów. Widzimy też, że wszystkie stronnictwa radykalne — zarówno ruskie jak i polskie rozwinęły już gorączkową działalność agitacyjną.

Przeciwnie zaś, z natury rzeczy cięższe żywioły konserwatywne a nawet i elementa postępowe o kierunku zachowawczym, jakoś zanadto flegmatycznie zabierają się do akcji przedwyborczej — jak gdyby w tej walce nie rozchodziło się o najdonioślejsze interesa narodowe i społeczne, a utrzymanie kraju na drodze spokoju i ładu, na drodze zdrowego rozwoju kulturalnego i ekonomicznego, przez poprzednie ujmy z niemalym wysiłkiem trudni i z ofiarnością pielegnowanego.

Co prawda — dla wszystkich przypadków w tym roku akcja wyborcza w porze bardzo niedogodnej. Rolnik każdy, bez względu na to, czy ma wielkie czy małe gospodarstwo, w czasie żniw zanadto jest zaabsorbowany zajęciami gospodarskimi, ażeby mógł z należytą swobodą zajmować się sprawami publicznymi. Ludzie innych zawodów zwykli znów porę letnią uważać za porę odpoczynku. Choć tylko może, wyjeżdża do kąpiel, albo gdzieś w podróż dla pokrzepienia ciała i odświeżenia umysłu. I wiadomo nam, że nie jedno — to albo owo, ale wszystkie stronnictwa są teraz we wielkim kłopotcie, gdy zaskoczyła im walka przedwyborcza w takiej porze, kiedy każda z nich widzi pustkę na wielu, i niejednokrotnie i bardzo ważnych posterunkach swoich. Jest to położenie fatalne. To też pierwszym powinno być staraniem w tej ważnej chwili kierowników życia publicznego w naszym kraju, starać się o jaknajsilniej, ażeby każdy, kto jest potrzebnym do akcji przedwyborczej — gdziekolwiek teraz znajduje się, znalazł się na poręczonym mu posterunku o ile możliwości przędko.

Stronnictwa socyalne — polskie, ruskie i żydowskie, których w nowszych czasach namnożyła się moc wielka w naszym kraju, wprowadziły w nasze życie publiczne ton szorstki, często prostacki — a co najgorsza, zastosowują one na wielkie rozmiary rozmaite sztuczki nieuczciwe, obliczone na obalamianie umysłów ciemnych a łatwowiernych tłumów. Więc rozpoczynając się teraz walka wyborcza wywoła znów niewątpliwie wyuzdane orgie burzycieli porządku i spokoju publicznego.

Tę agitację nieuczciwą potrzeba zwalczać z godnością, rozróżnioną i stanowczo, ażeby zaraza moralna, przez nią wszczepiana w masy ludności nie zatrzymała nam życia publicznego.

Bez względu na różnice stronnictw i kierunków politycznych, każdy prawy obywatel kraju powinien dbać o to, ażeby tegoroczne wybory dostarczyły sejmowi jaknajwięcej posłów uczciwych, zdolnych i do dokładnej pracy chętnych. Tacy posłowie, chociażby ich dzieliły pomiędzy sobą jaknajdalej sięgające różnice przekonań, łatwo zrozumieją się i porozumieją ze sobą.

Niech akcja przedwyborcza wydobędzie na jaw nurtujące w łonie społeczeństwa prądy różnorodne — niech je odsłoni i wyjaśni! W każdym zdaniu człowieka dobrej wiary i rozsądnego jest jakiś pierwiastek dobry. I jeżeli lojalna dyskusja oczyści ten pierwiastek z naleciałości klasowych lub partyjnych uprzedzeń, pozostanie z niego złote jądro prawdy.

Wojna jest wojną. Trudno oszczędzać przeciwnika, skoro przychodzi z nim do starcia na ostro. Lecz nie zapomnijmy w zapale walk przedwyborczych o względach na powagę spraw, o które te walki mają być stoczone. Ludzie rozsądni, zarówno prostaczkowie jak i posiadający wyższe wykształcenie, zachowują się w tych starciach nieczłowiecznie za wszelką cenę godności i przyzwolenie. I te stronnictwa zwycięstwo odnieść muszą, które rozporządzają najsiłniejszym zastępem ludzi uczciwych i rozsądnych, obdarzonych zdrowym zmysłem obywatelskim. Marza wrzawa tych, którzy z życia obywatelskiego robią jarmark i szlachetną walkę opinii zamieniają w targ haniebny, przebrzmie bez echa.

Dalej więc do pracy! Niechaj nie trymfują awanturnicy i burzyciele spokoju powszechnego. Niechaj nas nie oślepiają partyjne namietności. Jeżeli nieuczciwa miłość Ojczyzny będzie nam służyła za gwiazdę przewodnią w kampanii, którą teraz rozpoczynamy — wyjdzie ta walka w każdym razie na korzyść dobrej sprawy, na pożytek milej Ojczyźnie!

Z bieżącej chwili.

Lwów, 19 lipca.

Według wiadomości londyńskich wojska mocarstw ustąpią z Pekinu i oddadzą go u-

roczyć rządowi chińskiemu d. 14 sierpnia, jako w rocznicę wyzwolenia poselstw. W okrębie francuzkiego poselstwa w Pekinie pojawiły się dwa wypadki cholery, ale natychmiast zarządzoano środki, aby się dalej nie rozszerzy/a.

Poselstwo marokańskie w Berlinie odjedzie jutro do Bremy a stamtąd parowcem wprost do domu.

Drugie poselstwo marokańskie, w Paryżu, ciągle jeszcze tam bawi, jakoż z góry było postanowione, że tam cztery tygodnie zabawi. Rządowe koła francuzkie w zupełnej trzymają tajemnicę rokowania z tem poselstwem. Z komunikatów półrządowych należy wnosić, że sprawa traktatu handlowego jest już załatwiona, i to na takich samych warunkach, jakie Maroko przyznało Anglii.

Trudniej jednak idą zobowiązania co do innych punktów. Nie ma mowy o ściśleml wytyczeniu granicy między Algierją a Marokiem, co by też niemożliwym było ze względu na granicę plemiona kocownicze, które żadnemu rządowi podlegać nie chcą. Wszelako Algierja ciągle cierpi i od najazdów bezpośrednich podanych sułtana marokańskiego. Żądania Francyi są słuszne, ale też z drugiej strony sułtan nie może brać zupełnej odpowiedzialności i zobowiązań co do wszystkich plemion, które jakokolew mu podlegają.

Wiadomo bowiem, jak mało władza sułtana u nich znaczy; wszakże on sam nieraz zmuszony bywa do wypraw dla ukarania ich za wykroczenia, jakich się na więcej spokojnych podanych jego dopuszczają. Łatwo zatem pojąć, że przeciw słusznym na oko żądanom Delcassego, wysłańcy marokańscy z gruntem użyciem argumentami, i sprawę do całkiem sprzecywanym wypadków ograniczyć usiłują. Znać się więc, że pomimo dobrej z obu stron woli, trudno będzie o zadawalającą umowę.

Chedyw egipski miał już wyjechać z Konstantynopola koleją żelazną do Europy, wielce niezadowolony z tej swojej podróży, gdyż nie napotkał wielkiej uprzejmości. Dzisiaj zaprzeczają, jakoby chedyw z namowy angielskiej wybrał się był do Konstantynopola. Z Paryża zapewniają, że chedyw nie jechał do sułtana z żadnym zleceniem angielskim, ani też nie myślał nakłaniać sułtana do zejścia wrogiego dla Anglii stanowiska. Rzecz się ma inaczej.

Otóż rok temu wielce ozięble stosunki między sułtanem a chedywem, którego też, gdy na lato wyjechał na wyspę Rodos, nie przyjmowano tam z temi honorami, do których chedyw ma prawo. Z tego niezadowolenia skorzystał lord Cromer (komisarz angielski w Egipcie) i nakłonił chedywa, aby jechał do Londynu, co było dawnym już życzeniem dyplomacji angielskiej. Zwolniona tedy opozycya chedywa przeciw Anglii, a przynajmniej tak udawał, w istocie bowiem musi dbać o przychylność swego ludu, który dotąd czei sułtana jako naczelnika swojej wiary.

Nadto właśnie w ostatnich czasach wielce się rozmagała w Egipcie okupacya angielska. Anglicy usiłują systematycznie wyrugować język francuski, którym mówią wszyscy wykształceni Egypccanie, z właszcza ci, co w Paryżu studia odbywali, a narzuć natomiast język angielski. Reformują szkoły i niedawno temu znieśli seminarz francuski, który istniał obok angielskiego. Pod tym coraz cięższym uciskiem angielskim

Egipcyanie tem goręcej zwracają się ku sułtanowi, którego autorytet zmógł się, zamість podupadać. Po wizycie chedywa w Anglii, narodowe stronnictwo egipskie zażądało od chedywa, aby złożył wizytę sułtanowi, i chedyw, który ani może ani też chce zerwać z tem stronnictwem, udał się do Konstantynopola.

Jest z pewnością wiele prawdy w tem domieszczeniu konstantynopolskiego korespondenta Berl. Tageblattu.

Stosunki w uniwersytetach rosyjskich.

Nowy rosyjski minister oświaty, gen. Wankowski, pozostał od wszystkich uniwersytetów kwestyonaż, złożony z 18 pytań, celem zbadania przyczyn peryodycznych rozruchów, naruszających spokojny bieg życia uniwersyteckiego. Odpowiedź na ten kwestyonaż rady uniwersytetu odesskiego dostała do rąk korespondenta Casusu, który podaje następujące jej streszczenie:

Rozruchy studencie są tylko doraźnymi symptomatami tej powszechnej choroby, na którą cierpi organizm uniwersytetów rosyjskich, a której główną przyczyną jest obecnie obowiązująca ustawa. Ustawa ta opierała się na zasadzie nieufności do kolegiów profesorskich i na podporządkowaniu uniwersytetów władzy administracyjnej. W następstwie tego był upadek nauki i nauczania na uniwersytetach, ponieważ nominacya profesorów, wychodząca od władzy administracyjnej, zajęła miejsce zasady obieralności, a władza nie okazała się dosyć kompetentną do ocenienia wartości naukowej kandydatów, i powodowała się względami lojalności politycznej lub po prostu względami na subordynacyę czynowniczą. Usunięcie z uniwersytetów zasady obieralności, usunięcie całkowite rad uniwersyteckich (senatów) od zarządu sprawami uniwersyteckimi, a oddanie tychże w ręce zarządu, składającego się z mianowanych przez administracyę rektora, dziekanów i inspektora, spowodowały wśród korporacyi uniwersyteckiej całkowity zanik ducha jednocy wewnętrznej i odpowiedzialności, osłabienie zainteresowania się ogólnym biegiem życia uniwersyteckiego, na które korporacya profesorska nie wywierała już żadnego wpływu, a profesorów uniwersytetu zmniżyła do rzędu nauczycieli poszczególnych przedmiotów, których obowiązki kończą się z chwilą ukończenia wykłada. Narazicie system mianowania profesorów i ich całkowite poddanie władzy administracyjnej, zarówno uniwersyteckiej, jak i ministeryalnej, nie małego się przyczyniły do rozwoju karyerowiczostwa i szukania dróg pobocznych, co w wysokim stopniu uchybia godności nauki.

Ustawa z roku 1884 wywarła wpływ również szkodliwy i na drugą część składową uniwersytetu — na słuchaczy. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami, słuchacze uniwersyteckich pod względem moralnym całkowicie wyjęci z pod wpływu profesorów i rady uniwersyteckiej, a poddani władzy inspektora, instytucyi, zupełnie obojętnej uniwersyteckiej, a nawet całkiem niezależnej od władzy uniwersyteckiej. Inspektor, który w stanie jest utrzymać porządek tylko zewnętrzny, w rzeczach dobrostokowych, był jednak zaopatrzony w olbrzymie środki kontroli i dyskrecjonalnej władzy nad słuchaczami, jedynie w celach śledzenia ich politycznej prawomyślności, co należy również uważać za

wynik tej podejrzliwości, jaka tkwi w rzeczonyj ustawie odnośnie do kolegium profesorskiego.

I dziś jest to faktem powszechnie znanym, że ten skrycie wrogi i pogardliwy stosunek, jaki w słuchaczach uniwersytetów wytworzyła intyucya inspektora, uniemożliwił jej cel, którego osiągnięcie jabieli obwiadźd celów wyuczających. Następnie oddalenie profesorów od słuchaczy, obniżenie ich umysłowego i moralnego poziomu, będącego wynikiem systemu nowo wycię profesorów, przyczyniły się do osłabienia słuchaczy interesu dla nauki, tego, rzecz moźna, *primum movens* całego życia uniwersyteckiego.

Zepchnięci do kategoryi jednostek uczęszczających na wykłady uniwersyteckie i pozbawieni możności porozumienia się ze sobą, akademicy stali się prostym tłumem, w którym, jak to zwykle bywa w każdym tłumie, przywódcami stawały się żywioły przypadkowe i najjędszej gorsze. Narazicie tak częste w latach ostatnich polityczne naruszenia praw, zabezpieczające wolność osobistą, podniecały młode umysły i wywierały wpływ zgubny, ujawniający się w tak uporczywych i tak rozgwałconych rozruchach studentekich, jakich nigdy przędtem nie widziano w naszych wyższych zakładach pańkowych.

Do wewnętrznego rozstroju uniwersytetów w znacznej mierze przyczynił się — zdaniem komisyi — także system egzaminów państwowich, odejmujący uniwersytetom wszystkie te środki kontroli, które z natury rzeczy powien posiadać stan nauczycielski, oraz system honorarjów (czesnego), pobieranych od słuchaczy na rzecz profesorów, który wprowadził pomiędzy uczących i uczących się w wysokim stopniu niepożądany interes pieniężny.

Wychodząc z powyższych zapatrywań na dezorganizacyę ogólną uniwersytetów, spowodowaną wpływem ustawy uniwersyteckiej z r. 1884, komisya przyszła do przekonania o niezbedności następującego reform:

Zamiast zarządu administracyjnego należy uniwersytetom przywrócić autonomię, która polegać będzie na oddaniu radom uniwersyteckim naczelnego kierownictwa całem życiem uniwersyteckiem, na przywrócenia korporacyi uniwersyteckiej prawa kooptacyi swych członków, na zamianie mianowanych rektora i dziekanów przez obieralnych, na utworzeniu sądów uniwersyteckich, na całkowitem poddaniu inspektora władzy uniwersyteckiej, a całego zarządu sprawami uniwersyteckimi radzie uniwersyteckiej (senatom). Akademicy powinni otrzymać organizacyę korporacyjną z jasno określonymi statutami, a narazicie znieść należy system egzaminów państwowych i honorarjów profesorskich (czesne). Zarazem pożądanem jest także, aby uniwersyteci podlegali bezpośrednio ministerstwu oświaty, a kuratorom okręgów naukowych pozostawiono tylko prawo kontroli nad życiem uniwersyteckiem.

Ten ostatni ustep jest punktem wyjścia dla całego referatu komisyi uniwersyteckiej i jego streszczeniem. W dalszym ciągu referatu autorowie jego — mawiają szczegółowo, motywują i komentują zawarte w tym ustepie myśli przewodnie projektowanej reformy uniwersyteckiej. Najciekawszym z całego referatu jest rozdział poświęcony organizacyi studentów, ponieważ brakowi teź komisya przypisuje główną przyczynę rozruchów uniwersyteckich. Niektóre z tych mowy unję sięgają głębiej i szerzej, nawet poza mury uniwersytetów. „Ścisłe określona organizacya mło-

Złota Praga.

(Ciąg dalszy).

Człowiek zmienił się w brudny złotawy proch i nie różni się niczem od monarchy, który śpi w srebrnym sarkofagu, ani od nędzarza, którego w polu owinętego w snopek słomy do dołu wrzucono. A przecież Tycho de Brahe nie umarł, bo słowo jego, praca jego i nauka w zdobycz jego do dziś dnia wśród ludzi żyje. Tylko dodatnia praca ludzka ma trwałość pozgrobową, tylko ten, co pozytywny czyn, czy słowo niósł w powszechny ludzkości skarbicz na prawo powiedzieć o sobie: „*Non omnis moriar!*”

Nie utaję swojej własnej wiedzy filologicznej, pytałem się Czechów znających dobrze język angielski i niemiecki, jaki stopień pobratymstwa językowego zachodzi między Polakami i Czechami, czy i o ile da się porównać pobratymstwo języków słowiańskich z germańskim, duńskim a niemieckim, duńskim a angielskim, angielskim a norweskim. Odpowiedziano mi, że nie ma tu wcale *tertium comparationis*, że język polski jest o wiele, wiele czeskiemu lub

chorwackiemu bliższym, niż naprzykład niemiecki angielskiemu. Czy interlokutor mój się nie mylił, czy nie przesadził nieco w swej paraleli, nie moja rzecz sądzić i wyrokować. Jeśli jednak jest to prawda, to zbliżenie się wszystkich Słowian, przyszła unia słowiańska, małaby niesłychanie silny grunt pod nogami. Jeśli prawda jest, że my Polacy tem się tylko różnimy od Czechów, czem Bawar od Hanowerczyka, którzy dwoma rozmaitymi podobno mówią językami, to zjednoczenie się narodów słowiańskich przestaje być utopią. Nie jestem wcale kompetentnym ani powołanym, aby wypływać na szerokie morze słowiańskiej polityki, robić przyszłe stany zjednoczone słowiańskie, stawiać horoskopu co do państwowej przyszłości Słowiańszczyzny. Wolno mi jednakże spisać własne wrażenia i spostrzeżenia językowe, jakie nasuwają się przy zetknięciu się i obcowaniu z naszymi pobratymcami.

W pierwszej chwili Polak Czecha, Chorwata czy Słowaka albo nie rozumie, albo zażytych co piąte przez dziesiąte, pojmie więcej uderzającą słowa i z grzesności kiwa głową, udając, że rozumie, nie chcą lub nie mogą rozmówić się z nim w obcym jakimś języku. W Pradze podczas pobytu polskich Sokotów zdarzył się ciekawy wypadek, za którego prawdziwość mogę a który jaskrawo dowodzi, że w pierwszym zetknięciu Polak z Czechem wcale się nie rozumieją.

Otóż podczas koncertu w ogrodzie wskazał pewien polski Sokół kelnerowi program koncertu pisany w języku czeskim i zażądał, aby ten mu przyniósł na wieczór... jakiś utwór Smetany... Pamiętajam dokładnie, jak pewien żydek, który postępeem wkroczył się w kółko słowiańskich dziennikarzy, jadących do Dubrownika, wymiszał się potem w *Budapesti Hírlop* z tego, że Słowianie między sobą językiem francuskim i niemieckim mówią, co rzeczywiście było prawdą, co jednak nie dowodzi niczego w obec faktu, że ci ludzie poraz pierwszy się ze sobą zjechali i rozmawiania mieli sposobność.

Ja sam skutkiem tego, że okoliczności zmusiły mnie do wsłuchania się w dyalo słowiański, przy drugiem już i trzeciem spotkaniu dokładnie i doskonale się z Czechami, Chorwatami i Słowencami rozmówić mogłem. Trzeba się tylko wsłuchać, trzeba starać się zrozumieć, trzeba odrobnie wprawy, a Słowianin Słowianina najdokładniej i każde jego słowo zrozumieć jest w stanie. Wsłuchaj się czytelniku w słowa Czarnogóra, a w drugiej, trzeciej rozmowie stanęczo każde jego słowo bez męki i trudu zrozumiesz. Będzie to jedyny dowód więcej na udowodnienie słów filologa, że my Słowianie to rodzeni bracia, a nie tak jak Anglik z Niemcem stryjeczni, wujeczni, czy cioteczni.

O słowianofilistwie dużo się u nas pisze, a mało się o niem wie. Są ludzie, którzy słuchając

mowy o zjednoczeniu Słowian, wruszają ramionami i uśmiechają się ironicznie. Pochodzi to stąd, że wiadomości o słowianstwie zaczerpnęły ze złego, lub niedokładnego źródła.

Słowianofilów podzieliłbym na dwie części. Pierwsi ci, co mają z idei słowiańskiej źródło dochodów. Oni sieją wiatr, a zbierają nie burzę niestęty, ale — ruble. Z tą nędzą moralną, szkoda słów na polemikę. Pozostała reszta uczciwych ludzi podzieliłbym znnow na dwa obozy. Do pierwszego należy gronada ludzi politycznie niewytrawnych, nieodrzążonych umysłowo, nieobeznanych z warunkami ludów słowiańskich, a mniej jeszcze z historją. Taki zacietrzewiony, piszący w dzienniku student, zaperzony opadnie cię czytelniku i zapyta:

— Dlaczego wy się nie pogodzicie natychmiast z Rosją? Proźno mu tłumaczyć, że dopóki w sądzie, szkole, urzędzie Królestwa polskiego nie wróci Moskwa p aw językowi polskiemu, to szkoda czasu na gadanie o zgodzie i braterstwie.

Zamiast w długiej oracyi przekonować takiego pana, odezwałem się raz w Splicie, w jego własnym domu, w ten sposób:

— Czy to pański dom?
— Tak jest! mój.
— Słuchaj pan. Ja wyrzucę pana z tego domu, zabiorę panu meble, pieniądze i bebecy z łózka. G y pan bez grosza, obdarty, stać bę-

dziesz pod oknem własnego domu, zapropomuję panu: godźmy się!

— Niema zgody, dopóki mi pan mej własności nie odda.

— Idźże tedy pan i powiedz ten warunek słowianofilom petersburskim.

Nie do płatnej rublami kanalii, nie do zaścierzwionego słowiańskiego warchoła, ale do ostatniej grupy Słowian idź i zobacz, co się w duszach i sercach dzieje, a całą duszą przystaniesz do nich, na wszystkie ich postępy, pisac się będziesz. Idź do Czech, przypatrzy czeskiej astuce, zapoznanej w Europie, niedoścignonej na zachodzie, przekonaj się, jaką żywą i potęgą ona kipi, zobacz na własne oczy, co angielskiem, niewątpliwie czeskie malarku, jest dziś pierwszym w Europie. Idź czytelniku do Zagrzebia, a znajdziesz tam zapoznanego przez Europę Metkowica, który cię w zdumienie wprowadzi, jak taki olbrzymi talent, Matejce może samemu paralelnie, może tam istnieć, jak się stało, że ty, Europejczyk z kulturą zachodu najdokładniej obezpany, mógłś o nim nie wiedzieć. Na każdym kroku, na każdym polu, poznasz elementarną potęgę młodej Słowiańszczyzny, na każdym kroku poznasz nasze wzajemne, słowiańskie — zapoznanie własnych sił, własnej kultury i polityki. (Ciąg dal. nast.)

Ludwik Stasiak.

BIELIZNĘ, MĘSKĄ,

REKAWICZKI, KRAWATY, KAPELUSZE

w wielkim wyborze poleca magazyn

Mikołaja Ludwiga.
Lwów, Hotel George'a.

dziedzi akademickiej — powiada rzeczona komisya — jest nietylko środkiem uspokojenia umysłów młodzieży, lecz sama w sobie jest dobrodziejstwem, albowiem może być i będzie niechcibnie naturalną szkołą wychowawczą w duchu uspołecznienia, jedności koleżeńskiej i uświadomionej należytej uległości dla tego, co postanowiła większość. Otrzymały bowiem organizację korporacyjną, sami akademicy troszczyć się będą o jej utrzymanie, a jawny i otwarty charakter tej korporacji ułatwi nad nią kontrolę i obroni młodzież uniwersytecką od tajnych stowarzyszeń.

O potrzebie organizacji akademickiej i jej stronach dodatnich wyraża się z całą bezwzględnością otwartością profesor Nazimów, w swym *voluntario*. „Brak ustroju korporacyjnego powiada tenże — jest główną, a bodaj czy nie jedyną przyczyną, że rozruchy studenckie tak szybko i z tak niepowstrzymaną siłą szerzą się po naszych uniwersytetach, albowiem przy dzisiejszych warunkach nawet nieznaczna, lecz solidarna ze sobą garstka inicjatorów nieporządków zdobywa z łatwością przewagę nad kontrolowaną masą spokojnie usposobionych akademików.

„Przyznaje im prawa ustroju korporacyjnego usunie w znacznej mierze powody nieporządków. Inna jeszcze przyczyna nieporządków uniwersyteckich kryje się w niezadowolaniu akademików z postępowania administracji i z ich politycznych aspiracji. Aż nazbyt częste naruszenia prawa, jakiego dopuszcza się administracja, wywołują niepokój wśród młodzieży, która uważa za swój moralny obowiązek występować przeciwko takim naruszeniom, nie licząc się oczywiście z warunkami naszego życia społecznego.

„Porywy zaś polityczne młodzieży uniwersyteckiej są następstwem młodzieńczego idealizmu; przy normalnym biegu życia uniwersyteckiego porywy te dadzą się hamować zajęciami naukowymi i wpływem moralnym profesorów, jako przewodników młodzieży, a nie stanowią wcale niebezpieczeństwa ani dla młodzieży, ani dla publicznego spokoju.”

W rezultacie tych wszystkich opinii i sądów, komisya proponuje, aby przyznać młodzieży uniwersyteckiej (stuchaczom zwyczajnym i wolnym) prawo odbywania zgromadzeń kursowych, wydziałowych, ogółno-uniwersyteckich, oraz tworzenia organizacji terytorjalnych (tak zwanych „ziemiaczestw”) i różnorodnych koleżk naukowych.

KRONIKA.

Lwów, dnia 19 Lipca.

Wiadomości dworskie. Z Pragi donoszą, że w najbliższych dniach oczekiwane jest rozwiązanie małżonki arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, księżnej Hohenburg. Księżna i arcyksiążę znajdują się obecnie na zamku w Kononieście koło Benezowa. Do zamku tego udała się też arcyksiężna Maryja Teresa.

W sprawie Morskiego Oka donosi towarzystwo tatrzańskie, że po stronie węgierskiej otrzymano od władz rozkaz zaprzestania budowy domu na gruncie spornym przy Morskiem Oku.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przesłał naczelnikowi kancelaryj sądowej Michałowi Dynysa z Sambora do sądu krajowego do Lwowa, a zamianował asystentem kancelaryjnego Eustachego Wolanńskiego ze Lwowa naczelnikiem kancelaryj w Sanborze.

Minister rolnictwa zamianował adjunkta administracyjnego Kazimierza Tychowskiego w dyrekcji domen we Lwowie, sekretarzem administracyjnym, a komisarza lasowego II klasy Wincencjo Mazurkiewicza komisarzem lasowym I klasy.

Zasiłki dla młodzieży kształcącej się w sztukach. Z wyznaczonych przez sejm do dyspozycji Wydziału kraj. 6.000 koron na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w sztukach, przyznał Wydział krajowy:

Na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Grzegorzowi Kuzniecowi w Rzymie 300 koron.

Na kształcenie się w malarstwie: Modesto Sosenko w Monachium 300 koron, Bronisława Janowskiej w Monachium 400, Leopoldowi Gottliebowi w Monachium 300, Janowi Grondalczykowi w Krakowie 300, Zdzisławowi Skwirzyńskiemu we Florencji 300, Juliuszowi Pohlnowi w Krakowie 300, Uszerowi Deitgichowi w Krakowie 200, Helenie Flakowicz ze Sanoka 200, Zofii Skrochowskiej we Wiedniu 200, Hannie Miłkowskiej w Paryżu 200 koron.

Na kształcenie się w śpiewie: Helenie Ruszkowskiej, artystce opery lwowskiej na wyjazd do Drezna 1000 kor., Huguonowi Zathewowi w Krakowie 200 koron, Modestowi Męcnińskiemu w Frankfurcie 300 koron, Hilaremu Łozakowi we Wiedniu 200 koron, Oktawii Rojekówny we Lwowie 300 koron, Annie Ogrodnikowej we Lwowie 150 kor., Wandzie Tarnawskiej we Lwowie 150 kor., Leontynie Borkowskiej we Lwowie 200 kor.

Na kształcenie się w muzyce: Zygmunto Jareckiemu we Lwowie 300 kor., Zofii Gralewskiej we Lwowie 150 kor., Zofii Zajczkowskiej we Lwowie 150 kor.

Z rady m. Lwowa. Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Lisiewicz interpełował prezydenta czy tak potrzebne przeróbki w teatrze miejskim, które miały być wykonane, przysłać tego lata do skutku. Następnie r. Walichewski wniósł o wybudowanie poczekalni tramwaju elektrycznego przy cerkwi św. Piotra i Pawła na linii Łyczakowskiej. Uchwalono następnie po krótszej dyskusji na wniosek R. Cwiklińskiego reorganizację szkoły im. król. Jadwigi z dniem 1 września b. r. Zakład ten będzie obejmował pod jedną dyrekcją 1. Szkołę wydziałową sześcioklasową, połączoną na razie do końca roku szkolnego 1902/3 z szkołą 4-kl. pospolitą żeńską; 2. kursa dopielniacze w kierunku praktycznym, mianowicie a) 3. jednoroczne oddziały szkół ręcznych kobiecych, b) dwuletnią szkołę handlową żeńską, c) szkołę gospodarstwa domowego.

W odpowiedzi na interpelację p. Lisiewicza oświadczył wiceprezydent Michalski, że drobne poprawki w teatrze jak: żelaznej kurtyny i t. d. dadzą się obecnie poprawić, naprawę zaś

siedzizną w parterze, z których nie widać, przeprowadzi się dopiero w przyszłym roku. R. Lisiewicz w obec tego postawił wniosek nagły, aby zrekonstruować parteru przeprowadzić w bieżącym roku.

Wniosek pod względem nagłości nie został dotychczas poarty, wobec czego będzie regulaminowo traktowany tj. pojdzie do komisji artystycznej a następnie pod uchwałę delegatów. Na wniosek R. Maryńskiego, w sprawie kolei Lwów-Podhajce uchwalono, że gmina poręczy ze swojej strony 4%, dochodów od kapitału 300.000 kor. pod warunkiem, że konsorcjum budujące kolej otrzyma linie okalającą przedmieścia ludnościowe Lwowa i urządzi główną stację przy rogałce Łyczakowskiej. Gwarancja nastąpi wówczas, jeżeli nie wystarczy gwarancja państwa i kraju dla tej kolei. Na tem wyczerpano porządek dzienny: następnego posiedzenia odbędzie się dopiero po feriach z końcem sierpnia.

Ślub p. Jadwigi Leszczyńskiej, córki s. p. Aleksandra, z por. Stefanem Malinowskim odbył się wczoraj w Olesku, poczem orszak weselny wrócił do Ozydowa, gdzie babka panny młodej podejmowała gości weselnych. Na czesie pary młodej wzniesł toast ks. Piątkowski, a hr. Jan Tarnowski na cześć panny młodej. Władysław Gniwosz i Oskar Schnell pili na cześć matki panny młodej, pani Malinowskiej z Królestwa, i jej rodziny, oraz rodziny Jelowickich, a p. Liberat Zajczkowski zakończył szereg toastów tradycyjnym „Kochajmy się”. Po skończonych godzinach weselnych odprowadzono nowożeńców na dworzec kolejowy, darząc ich serdecznymi życzeniami.

Losowanie premii z fundacji śp. Wincencjo Łozia Ponińskiego zostało dziś we Lwowie dokonane. I. premię w 1608 kor. wyciągnął p. Józef Romano, czeladnik ciesielski. II. premię 1340 kor. p. Franciszek Szargot, czeladnik szewski; III. premię 1072 kor. p. Michał Krupa, czeladnik piekarski, a IV. premię 804 kor. p. Marcell Lenartowicz, czeladnik piekarski.

Tajemnice zniknięcia. We Lwowie J. Feld doniósł policji, że onegdaj zbiegła mu jego 19-letnia córka, Scheindla Miessler i że miała utrzymywać stosunek z wdową, panią Emilią K. i prawdopodobnie do niej się udała. Agenci policyjni stwierdzili, że Scheindla istotnie była u pani K., ale nie zabawiła tam długo, lecz prawdopodobnie według zdania p. K. miała się udać do któregoś z klasztorów żeńskich, aby przyjąć wiarę chrześcijańską, do czego zdawna objawiła gorącą chęć.

Zatrucie grzybami. Z Tarnopola piszą nam: Rodzina gajowego dworskiego Semena Pocha w Kutkowiec pod Tarnopolem, składająca się z 8 osób, najadłszy się w niedzielę 14 bm. jadownych grzybów, rozbolała się. W poniedziałek 15 bm. przywieziono poważnie chorego gajowego do tutejszego szpitala powszechnego, gdzie mu udzielono antidotum i po wypukaniu dodatkowym żołądka z polepszoną stanem zdrowia do domu odesłano.

Reszta rodziny czuła się rzekomo nie źle, to że poradę lekarstwą nie zasięgała. W wtorek jednak zmarła wśród objawów otrucia córka gajowego, a we środę przywieziono znnowu do tarnopolskiego szpitala żonę tegoż i syna, chorych z otrucia. Wypomowano im zaraz żoładki, z których odchodziły zerceniale zupełnie i jeszcze niestrawione grzyby. Mimo to żona gajowego do 16 godzin zmarła, a syn leży między życiem a śmiercią. Pozostali 4 dzieci spożyło stosunkowo mało grzybów, to też do dzisiaj stan zdrowia ich nie budzi jeszcze żadnej obawy.

Samobójstwo. W Wadowicach odebrał sobie życie, powieszony się na świeczniku, Marury Hupert, spekulant, straciwszy cały majątek, około 100.000 koron.

Podjęcie polityczne. Z Czerniowiec donoszą: Poseł rumuński dr. Wolczyński postąpił do Pihulakowi sekretantów: postąpił Abrahamowicza i Flondora. Pihulak wyzwania nie przyjął. Przyczyną wyzwania jest zajście między tymi o-bu postami na posiedzeniu sejmu czerniowieckiego podczas którego poseł Wolczyński zarzucił Pihulakowi, że ten otrzymał kilka tysięcy rubli od Rosji na agitację państwową, na co mu Pihulak odpowiedział, że jest nikczemny o-szczerca.

Z Przemysła donoszą, że Witold Reger, przewodca tamtejszej partii socjalistycznej, skazany został przez sąd garnizonowy na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, za zbrodniczy gwałt publiczny.

W Stanisławowie szerzy się epidemiecznie szkarlatyna. W Knihininie zaszło kilka nowych wypadków szkarlatyny, z tych dwa śmiertelne. Starostwo zarządziło energiczne środki zaradcze.

W Bucałowiu za zezwoleniem ministerstwa wyznaczą, kreowane będzie rz. kat. probostwo.

Z Nowego Sącza donoszą, że rozprawa przeciw Maryi z Swolkienów Szarkowej i wspólnikom o strzelanie do komisji w Kurowie, została odroczone. Po uzupełnieniu śledztwa zostanie rozpisana nowa rozprawa. Oskarżona w przesłuchaniu twierdziła, iż członkowie komisji gminnej, którzy przyszli burzyli parkan na jej gruncie, zaatakowali ją, wskutek czego ona we własnej obronie użyła rewolwera, który posiada już od lat siedmiu.

O procesie chojnickim przeciwko byłemu agentowi policji kryminalnej, a w końcu prywatnemu urzędnikowi Schillerowi, pisze „Deutsche Ztg.”: Prasa żydowska milczy, bo to dla niej sprawa niemiła. Wykryto nietylko przestępstwo małego żyda Schillera, ale stwierdzono nadto sądnie, że żydzi poruszyli niebo i ziemię a nie żalowali pieniędzy, aby spowodować uwolnienie Morycy Levjego. Jak już donosiliśmy, Gustaw Schiller skazany został za namową do krzywdy przysięgna na 2 1/2 lat do więzienia. Chcąc otrzymać 32.000 marek wyznaczonych za wykrycie morderców Wintera, zjechał z Berlina do Chojnicy i usiłował przekupić świadków, a mianowicie pannę Pellenet i czeladnika blaszarskiego Nickelheita. Ostatni zdradził Schillera i spowodował jego zasądzenie. Schiller wniósł o rewizję wyroku.

Mielcy defraudant. Dyrektor poczty Ingemoj w Kolonii pociągnął do odpowiedzialności podurzędnika, Haessy, któremu w kasie brakowało pieniędzy. Haessy pchnął dyrektora sztyłem głęboko w pierś tak, że zranił go ciężko. Zbrodniaresztowano.

Jubileusz Wirchowa. Wszystkie austriackie izby lekarskie, najznaczniejsze stowarzyszenia lekarzy w Austrii, oraz kolegium profesorów wydziału medycznego we Wiedniu wysłały 12 pażdziernika delegatów do Berlina na uroczystość 80 urodzin Wirchowa, a dziekan lekarskiego wydziału wiedeńskiego wręczył Wirchowowi zbiorowy adres tych wszystkich korporacji

Katastrofa okrętu. Z Gmunden telegrafują: Koko Traunfall zatonał w czwartek w południe okręt należący do Włoch. Załoga i pasażerowie, wśród których była także rodzina barona Heringa i komisarz starostwa Pichler, uratowali się wyskakując z okrętu. Cały ładunek prawie zupełnie zniszczony. Przyczyna katastrofy dotychczas nie zbadana.

Kompozytor Vierling z Berlina zapisał cały swój majątek, wynoszący półtora miliona marek, na cele dobroczynne.

Poseł morderca. W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Bolonii proces przeciw byłemu policj. Paliccolo o zamordowanie sycylijskiego dyrektora Notarbartola. Proces potrwa miesiąc; zawezwano do niego 400 świadków. Były deputowany Paliccolo, którego wczoraj przyprawdzono do Bolonii pod eskortą żandarmów, jest szefem Mafii sycylijskiej.

W sprawie pani Olszewskiej telegrafują z Paryża: Pani Olszewska przyjęła oświadczenie sędziego śledczego, że poddana zostanie obserwacji psychiatrow z zupełnym spokojem. „To bardzo dobrze — rzekła — dowiedzą się lekarze, że stan mego umysłu jest w porządku”. Natomiast oburzyła się Olszewska, gdy jej powiedziano, że stanie przed sądem poprawczym pod zarzutem gwałtu publicznego. „Ja żądam — zawołała — sędziów przysięgłych, którym powiem, co mnie do zbrodni popchnęło”.

Lord Russel skazany został za dwużestwo na 3 miesiące aresztu.

Wydalenie dziennikarza tureckiego. Z Genewy donoszą: Na życzenie sultana, szwajcarska rada związkowa wydała list o granic Szwajcaryj znanego dziennikarza tureckiego Alego Fahri'ego, dawnego oficera marynarki tureckiej, a dziś naczelnego redaktora wychodzącego tu organu młodoturków „Intikam”. Ali Fahri w ostatnich czasach zamieszczał w tem piśmie gwałtowne artykuły przeciw sultanowi i przeciw tajemnicom İldiz Kiosku. Cała prasa szwajcarska protestuje przeciw temu zarządzeniu i gwałtownie uderza na radę związkową.

Emigracja żydów. Z Mińska donoszą, że wśród tamtejszych żydów ruch wychodzący wzmagą się obecnie bardzo znacznie. Rzemielnicy i robotnicy wyjeżdżają przeważnie na południe Rosji, lecz wielu z nich opuszcza zupełnie kraj i wędruje do Londynu lub Ameryki. Przyczyną emigracji ma być brak zarobków.

Koleje żelazne w Europie z końcem 1899 r. Dyrekcya kolei żelaznych w ministerstwie francuskiem dla robot publicznych zbiera zestawienie ilości europejskich kolei żelaznych do d. 31. grudnia 1899 r. Do wymienionego dnia wynosiła cała długość kolei w Europie 277.748 kilometrów, a więc o 8.004 kilometrów więcej, niż w tym samym miesiącu 1898 r. Niemcy stoją co do długości rozmaitych linii na czole, bo posiadają 50.511 kilometrów kolei. Rosya zaś 45.998, Francya 45.211, Austro-Węgry 36.275, a wreszcie Wielka Brytania 33.868 kilometrów. Odnosnie do ilości kolei żelaznych na 1 miliar metr kwadratowy, Luksemburg zajmuje pierwsze miejsce, odnośnie zaś do stosunku długości kolei do zaludnienia ma Szwecya 214 kilometrów na 10.000 mieszkańców, po niej następuje Luksemburg z 203 kilometrami, Szwajcaryja z 124. Dania z 123, i Francya z 104 km. Inne państwa i państwka europejskie posiadają coraz mniej kolei w porównaniu z ich obszarami. Po Francyi następują Niemcy 97 kilometrów, Belgia 98, Anglia 86, Rosya 48, a tylko Serbia 25 kilometrów na 10.000 mieszkańców i t. d.

Ludność Szwajcaryi. Ostatni spis ludności w Szwajcaryi wykazał, że liczba mieszkańców powiększyła się od r. 1888 o 352.873 osób, czyli o 13 procent. Wzrost ten należy głównie przypisać większej liczbie obcych przybyszów. W roku ubiegłym mieszkało stale w Szwajcaryi 389.000 cudzoziemców, gdy w r. 1888 było 229.650, co znaczy, że liczba ich powiększyła się o 70 pr. Stwierdzono też podczas spisu, że z ogólnej liczby ludności szwajcarskiej 2,310.106, czyli 70 pr. mówi po niemiecku, 730.000 po francusku, a 220.000 po włosku. Z innych narzeczy przeważa romańskie, ze swemi różnymi dialektami, mówi nim 38.670 mieszkańców, wśród reszty 14.000 mieszkańców Szwajcaryi przeważa żywojęta niemiecka, pokazuje liczba mówi po rosyjsku i po polsku, wreszcie jest też garstka ludności pochodzenia eureka, armenkiego i greckiego.

Psy a policya. Brukselski magistrat oddał policji 20 psów wyresnowanych do używania ich przy tropieniu za złodziejami. Inowocaya ta okazała się bardzo praktyczną.

Zmarli. W Krakowie umarła Eleonora Fedorowiczowa, wdowa po radcy miejskim i właścicielu wielkiego handlu win.

Promienie Röntgena. — Patrz mężu, jak te drogie kamienie promieniują, zapewne nieczem promienie Röntgena — O! to odejdzmy czemprędzej, żebyśmy nie zobaczono, co jest w moim pugilaresie.

SPROSTOWANIE.

Zamieszczone w nrze 184 z d. 5. lipca „Gazety Narodowej” ogłoszenie rozprawy dla zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na czas od 1. września 1901 do d. 31. sierpnia 1902 r., opublikowane przez lwowski Zarząd c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego było o tyle mylnem, iż terminy licytacyjne przez omyłkę zostały przedstawione w rubrykach, i tak powinno być, że dla okręgu

Lwów	termin jest	25. lipca
Czerńlowce	„ „	28. lipca
Stanisławów	„ „	18. lipca
Złoczów	„ „	15. lipca

Kalendarz.
W sobotę 20 lipca Czesława i Kasyana. — Flomy Prep.
Wschód słońca 20 lipca o godz. 4 m'n. 26, zachód o godz. 7 m. 42
W niedzielę 21 lipca Praksedj P. — Prokopija M.
Wschód słońca 21 lipca o godz. 4 min. 27 zachód o godz. 7 min. 44.

Colosseum i ogród Colosseum najpiękniejsze miejsce rozrywki we Lwowie. Nowe dekoracje pędzla p. Z. Balka. Od 16. lipca nowy wspaniały program. *Margherita et G. di Gianotto* przeszłocześnie obraz z żywych osób. *Trupa Grunathos* (7 pań) jedyna damska trupa akrobicka, *Pertina* (tancerka akrobacyjna *Tacianu*) lenipens. *Cetinje* trupa czarownicza. *Artur de Lenipski* ekwilibrysta na wieży Eiffel. *Amerykański Bioscop* żywe fotografie; Przyjazd i przyjęcie J. C. M. Cesarza Franciszka Józefa I. w Pradze. *The 5 Royals* elektryczne śpiewaczki. *Trupa Marsani*, pantomina; figle muzykantów.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9.

Czas odnowić przedpłatę.

Sztuki piękne.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego:

W sobotę po raz pierwszy „Rogaty wujaszek” (Onkel Toni) komedya w 4 aktach Karla Karlweisa.

W niedzielę „Wesele”, dramat w 3 aktach Wyspiańskiego.

* **Niemiecki głos o „Manru”.** Urzędowy organ związku scen niemieckich, czasopismo berlińskie *Bühne und Welt*, poświęcone specjalnie sprawom teatru, literatury dramatycznej i muzyki, zamieściło niezmiernie pochlebny artykuł Ludwika Hartmana o „Manru” Paderewskiego z przepyszonymi ilustracjami premieri drezdeńskiej.

Pisze on między innymi tak: „Opera znakomitego wirtuozu fortepianu nie ma za stylem Wagnera nic wspólnego, ale muzyka jego, pełna duszy i temperamentu, ma urok potężny i nie jest bynajmniej bezkrwiwą „Kapellmeistermusk”. przebrzmiałej epoki. Wszystko to, czego my modernicy od klasyków nauczyli się możemy i wszystkie wskazówki nieśmiertelnego Bayreutczaka, Paderewski pojął należycie, ale mądrość znaną z jego użył w stylu na wskroś samowolnym. Opera jego nie ma nawet w przybliżeniu tchnienia lohengrinowskich i nie jest dramatem muzycznym. Jeżeli ktoś z oddania chce sobie wyrzucić właściwe pojęcie o kierunku Paderewskiego, to niechaj raczej pomyśli o rapsojach Liszta, o nieco romantycznym Chopinie i rytmicznie błyskawicznym Szumanie. Bądź co bądź jest to rzecz interesująca. I gdy ultra-bayreutycy patetycy wywierają na nas często wrażenie młodych junaków, którzy przywdziali o wiele za wielką zbroję gigantycznego przodka, do Paderewskiego wcale tej miary zastosować nie można, bo nie usiłuje on wcale wcielić zbroj gigantów na siebie.

„Płytki krytycy oświadczyli, że Paderewski ma dosyć sławy, jako wirtuoz, więc mógłby komponowanie innym pozostawić. Ale czyż i Lisztowi nie usiłowano zabronić kompozycji, i Rubinsteiniowi i d'Albertowi? Kto ma coś w sobie, ten ma prawo twórczości. Swoją uroczą, delikatną muzyką salonową, swemi zachwycającymi formą wariacyjami, swymi tańcami polskimi, fugami, toccatami, koncertami f-moll wylegitymował się Paderewski jako muzyk znakomity, a jego „legenda” i „melodya” zjednały sobie sławę wszechświatową. Lecz opera jego dowodzi więcej. Ona daje mu patent prawdziwego twórcy w przeciwiwstawię do kompiłatorów.”

A w zakończeniu tak pisze Hartman: „Można nietylko żartem, lecz i zupełnie seryo powiedzieć: „Od wschodu idzie ku nam dzień”. Sztuka zachodu, nie wykluczając nawet tryskającej iskrami ducha sztuki francuskiej, ma piętno zmczenia i przerafinowania. Wschód natomiast, rasa słowiańska ma w sobie świeżość i siłę młodości. Ze stanowisk politycznego może to dla germanizmu być bardzo niewygodne, ale z artystycznych skarbów narodów wschodnich trzeba biec monetę i akceptować ją. Niechaj Paderewski w następnej operze pozostanie również przy ludowo-słowiańskiej treści.”

Tak pisze Niemiec, znany kompozytor i krytyk znakomity. Polecamy te słowa uwadze naszych pesymistów.

* **Zakopane i Tatry.** Kalendarzyk tatrzański — Kraków. Gebethner i Sp. — Nakład i druk W. L. Anczyca i Sp. Na tytułowej karcie tego wydawnictwa, czytamy drobnemi wypisanymi literami: *Pro publico bono...* Wydawcy spełnili publikacyjną swą niezawodnie obywatelską obowiązek i stuszenie położyli na jej tytle to szczerze hasło, jeżeli uczucia się rzecz z tego stanowiska, że miłość ojczyzny, przyrody i znajomości cudzej przyrody to cząstka „świętej miłości kochanej Ojczyzny”, a ułatwienie w poznanie tych cudów to i zadanie wdzienne i piękna powinność czynników powołanych. — Brak praktycznego przewodnika dla obcych, przybywających do Zakopanego po raz pierwszy, a choćby nawet już truchę z Zakopanem obytych, to była wielka usługa i zarazem wielka przeszkoda w rozwinięciu się u nas turystyki, która na każdym polu ma u nas tyle jeszcze przeszkód do zwalczania, gdy za granicą, czynią wszystko, aby ruch turystyczny ożywił, obcy wiedziano ułatwić i uprzyjemnić, a sięgnąć do siebie w ten sposób jak najliczniejsze zastępy przyjezdnych. Obecnie brak ten co do Zakopanego i Tatr usunęto: „Kalendarzyk tatrzański” to wydawnictwo osobne pod względem szaty zewnętrznej (podobnie jak wszystkie wydawnictwa, wychodzące z typografii Anczyca), a wyborne pod względem treści. Wydawnictwo wychodziło ma corocznie, a ma na celu wyłącznie pożytek przybywających gości; nie będzie też zawierać żadnych reklam ani ogłoszeń, aby zachować sobie zupełną niezależność, Hotele lub restauracy, mające ustaloną, zasłużoną opinię, odznaczane są za przykładem praktycznego „Baedekera” gwiazdką, dla zwroczenia uwagi czytelnika. W roczniku pierwszym (na r. b.), mamy podane przedewszystkiem daty, dotyczące się Zakopanego, a więc opis jego położenia, obszar i ludność, dalej zalety Zakopanego jako stacyi klimatycznej (pióra dr. T. Jarniszewskiego, lekarza stacyi); środki komunikacyjne (wraz z cennikami jazdy i t. d.), biura pośrednictwa i zmiany pieniędzy, mieszkania, jadłodajnie, sklepy handle i t. d., targi, kąpiele, środki i instytucje lecznicze, wykaz lekarzy, dalej instytucje publiczne, domy w stylu zakopańskim i t. d. i t. d. Doskonale wykonany plan Zakopanego (litografia), ilustruje ten opis. — W części II. podano krótki i treściwy ale wyborny przewodnik po Tatrach, z opisem bliższych i dalszych wycieczek, oraz z mnóstwem ważnych dla turystów wskazówek i szczegółów. Do tego dodano wykonane również doskonale w kamieniu litograficznym szkice mapy środkowego pasa pół-

nocnej strony Tatr. Wydawnictwo to stanie się niezawodnie nieodłącznym towarzyszem wszystkich wybierających się do Zakopanego i bawiących w Zakopanem; wygodny format, śliczne wydanie i cena przystępna — mimo oprawy w płótno ze złoczymi napisami i mimo dwóch map bardzo przystępna — stanowią również nieobojętne dla interesowanych zalety.

* **„Carmen seculare”** znany utwór poetki Leona XIII, którym Ojciec św. powitał nowe stulecie, wydany został tymi dniami u Pustewa w Rzymie pt.: „Carmen seculare del sommo pontefice Leone XIII tradito in varie lingue.” W księdze tej podany jest najpierw oryginalny tekst łaciński, następnie 18 przekładów włoskich, 2 francuzkie, jeden angielski, hiszpański, portugalski, po 1 k i, niemiecki, holenderski, czeski, chorwacki, słowenski, ruski i węgierski. Wszystkie słowiańskie przekłady dokonane zostały podług metra oryginalu.

* **Jaroslawa Vrohlicky'ego** księga poezyi wysła niedawno w polskim przekładzie w Warszawie. Tłumaczenia dokonał przyjaciel największego z czeskich poetów, śp. Bronisław Grabowski. Zastanowemu sławiście nie danem było oglądać pracy jego, wyszłej z druku; kochają ją jeszcze na kilka dni przed śmiercią. Pisma czeskie oddają wielkie pochwały cennej pracy śp. B. Grabowskiego.

* **„Katoické Liety”** wydawane rok piąty w Pradze nakładem tow. św. Wojciecha, mają do braku prenumeratorów przejść w ręce księgarza Kotrba i zmienić nazwę na *Czech*.

MAŁY FEJLETON.

Król Alfons XIII.

Redaktor turyńskij *Stampy* miał niedawno sposobność rozmawiania z wojskowym wychowawcą króla Alfonsa XIII, generałem Aguirre, o wychowaniu, trybie życia i charakterze *rey-ninno*, który w przyszłym roku osiągnie pełnoletność i stanie się zdolnym do... panowania nad Hiszpanią.

Młody król, który przed kilku tygodniami po raz pierwszy był obecnym na wielkim przeglądzie wojsk, już dawno kilkakrotnie wyrażał życzenie, aby mógł się publicznie pokazywać; chciał wiedzieć łe łub owa kasarnię, chciał wyjechać na przejażdżkę po głównych ulicach miasta, ale matka jego nigdy na to zgodzić się nie chciała, obowiązując się, by syna jej jako nieprzyjemność nie spotkała. Ubóstwa bowiem swego Alfonsa. Z drugiej zaś strony ten syn dziś już rozumie, w jakim krytycznym położeniu została przedwczesna śmierć Alfonsa XII dynasty i wie, że tylko czujnej, poświęcającej się działalności swej matka zawdzięcza, iż chwilej tron po ojcu został dnia dotąd zachowany.

— Ach, matko — powiedział raz w wy-lewie miłości synowskiej — cokolwiekbym dał ciębie uczynić, nie uczynię nigdy dość, aby okazać ci mój podziw i moją wdzięczność i odplacić ci za to, żeś utrzymała dla mnie tron moich przodków, a nie zaniechałaś niczego, aby mnie godnym tego tronu uczynić.

Jako dowód wielkiej miłości, jaką Alfons XIII do swej matki żywi, może służyć następująca anegdota. Pewnego dnia pytała królowa profesora matematyki, czy Alfons dobrze rozwiązał swoje zadania. Profesor dał potwierdzającą odpowiedź, ale królowa widać że go zrozumiała, gdyż poleciła, aby król w tym dniu jadł obiad w swym pokoju sam, co jest dla niego najcięższą karą. Alfons posłuchał bez szemrania, chociaż nie wieział, za co go spotkała kara. Gdy potem pomyliła się wyjaśniona, królowa serdecznie przeproszała syna. A on ukłęk przed nią, całował ją po rękach i śmiejąc się przez łzy, mawiał:

— Ty mówisz, abym ci przebaczył? Ty? Ależ nie potrafiliby mieć do ciebie żalu, gdybys nawet istotnie krzywdę mi wyrządziła.

Tryb życia króla jest prosty i skromny. W zimie wstaje o 8, w lecie o 7. Po kąpieli, prawie zimnej, zasiada do śniadania, złożonego z filiżanki czekolady i bułki z masłem. Zaraz potem zaczyna się nauka przedpołudniowa, trwająca do godz. 11. Potem następuje godzina szermierki i gimnastyki, po której król z matką i siostrami spożywa obiad. Po popołudniu przeprowadza Alfons XIII jedną godzinę w parku zamkowym i ćwiczy się w strzelaniu do tarcz, poczem znów następuje nauka, trwająca trzy godziny. Potem idzie król raz jeszcze do parku lub do ujeżdżalni. Przed wieczorem w razie pogody wyjeżdża z matką na spacer, inaczey ma u siebie jednego lub dwóch ze swoich młodych przyjaciół. O 8 kolacya, a o 10 odchodzi król na spoczynek nocny.

Alfons XIII jest wąto zbudowany, nie podpadał jednak nigdy groźniejszemu chorobom. Jest chudym, ale jest to cudność właściwa ludzom nerwowym, doskonale się opierająca wszelkim słabościom i trudom.

Mówi i pisze doskonale po francusku i niemiecku i dość biegle po angielsku. Z zamiłowaniem oddaje się naukom historycznym i wojskowym. Przedewszystkiem zajmuje go historia Hiszpanii, a przy studyowaniu świętych czasów swej ojczyzny popada w uniesienie. Co do umiejętności wojskowych wyraził się raz do swego profesora:

— Illegowstawionym niech będzie nieustanny postęp tej umiejętności, gdyż, skoro czyni on wojnę coraz bardziej morderczą i niebezpieczną, królowie i rządy nie tak lekkomyślnie zgodzą się na wywołanie tego nieszczęścia. Zreszta dziś król nie potrzebuje dosiadać konia i rzucić się w wir walki, aby siebie i swoje rządy uczynić sławnymi. Oto, np. cesarz Wilhelm II..

W swej naiwności uważa bowiem Alfons XIII cesarza Wilhelma II za jakis wzór, za jakis doskonałe wcielenie nowoczesnego władcy. Niespokojna a ciągła ruchliwość, niestrużone projektowanie i wydawanie o wszystkim sądów tego cesarza imponuje mu.

— Gdybym ja mógł stać się takim, — powiedział raz tonem marzącym.

Opowiadając nawet, że król Alfons XIII pragnie tegoroczne lato przepędzić na morzu, aby swój głos, jak to niegdyś Demostenes czynił, wykształcił i wzmoocnił, rywalizując z szumem fal. Widać więc zamierza naśladować także oratorskie zdolności swego ideału.

Alfons XIII jednak jeszcze jest młodym i jest nadzieja, że wyleczy się z tych młodocianych zachwytołów dla Wilhelma II. Nie rozpacza więc jeszcze Hiszpanio.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Partya socjalno-demokratyczna zwołała na poniedziałek do sali Rady miejskiej zgromadzenie ludowe, na którym omawiana będzie sprawa ubezpieczenia robotniczych na starość i niezdolność do pracy.

Z POZNANIA.

(Telefonem i pocztą.)

— W rozmaitych kołach niemieckich objawia się pewna obawa następstw, jakie sprowadzić musi szalejący hakatyzm w ks. Poznańskim. *Koeln. Volksztg.* i cały szereg innych pism katolickich zastanawia się bardziej nad fałszywą i niebezpieczną dla Niemców drogą, którą obrata germanizacja wschodu, niż nad uposiedzenia Polaków. Obecnie i w liberalnych kołach zaczyna się ujawnić coraz dobitniej obawa przed dalszą gospodarką hakaty na wschodzie. Wplywowa *Frankfurter Zeitung* jest wprost przerażona skutkami hakatyzmu na kresach. „Mogliśmy nie mieć kwestyj po skiej na Śląsku, a dziś ją mamy, mogliśmy korzystać z ich tendencji do niezgody i rozdławiania się, z ich ekonomicznej lekkożywności, z ich unywu politycznego i takowego na blyskotki, a my przeciwnie głupiem i atakami zrobiliśmy ich solidarnymi, oszczędnymi, ludźmi na serwo. Hakata, oto prawdziwie niebezpieczeństwo dla Niemcyżna na wschodzie.“ Podobno *niemc. gaz.* i inne czynniki widzą, że cała polityka antypolska w Prusach stanowi może największy bład historyczny, jaki w tem państwie kiedykolwiek został popełniony. Podobno nawet zastanawiały się teraz energiczniej o wpływ posiadające jednostki nad sposobami zrządzenia jarmu hakaty. Do objawów tych jednak zbyt wielkiego znaczenia przywiązywać nie można. Hakata się nie cofnie, bo cofając się, popełniłaby samobójstwo. Zbyt zaś jest i sama siła i zbyt silnych ma protektorów, aby ktoś mógł jej tamę położyć. Pójdzie więc dalej, jak kamień raz rzucony ze skały, toczy się, póki sam się nie rozbitje.

— Rozprawie przeciw polskim akademikom o rzekomy spisek, przysłuchiwało się przez cały czas dwóch rosyjskich tajnych urzędników policyjnych, umyślnie w tym celu przybyłych. Podawali się za dziennikarzy i z tego tytułu otrzymali miejsca przy stole dziennikarskim. — Wszystkie niemieckie pisma ciągle jeszcze piszą o tym procesie, naciągając go do swoich celów. Warto zanotować, iż *Germania* stwierdza, że proces ten ujawnił prowokacyjną robotę agentów policyjnych.

— Proces socjalistki Róży Luksenburg, a właściwie Rozy Luebek, który przed poznańską izbą karną miał się onegdaj rozpocząć, został odroczony z powodu choroby oskarżonej.

— W rozmaitych powiatach Prus zachodnich, handlarzom na odpustach żandarmami pokonfiskowali polskie książki do nabożeństwa, zostawiając tylko niemieckie.

— W okręgu Drusburg Muelheim liczb wyborców uprawnionych do głosowania od czasu ostatnich wyborów w r. 1898 wzrosła o przeszło 13.000. Stosunkowo najwięcej głosów przybyło Polakom wskutek nieustannej emigracji z kraju. Przewodcy Centrum w Westfalii dali Polakom pisemne zobowiązanie w sprawie opieki religijnej, aby tylko zapewnić im pomoc przy wyborach. Wybory rozpisanie na 25 lipca. P. Czerliński ofiarowaną mu kandydaturę przyjął.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 19 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarza, rozwiązujący sejm w Galicyi i Krainie i zarządzający wdrożenie nowych wyborów.

Sejmy.

Wiedeń 19 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu dolno-austriackiego namiestnik hr. Kielmansegg omawiał przy dyskusji nad sprawozdaniem wydziału krajowego o regulacji rzek,

obecny stan tej sprawy. Namiestnik przypomniał znany reskrypt prezidenta ministrów Körbera, wydosowany do wydziałów krajowych i prosił o spieszne ułożenie programu regulacyjnego ze względu na to, że już w roku 1904 rozpocząć się ma regulacja tych rzek, które są w związku z budową kanałów. W końcu zaproponował hr. Kielmansegg utworzenie stałego komitetu krajowego dla tej sprawy pod jego przewodnictwem. Następnie sejm uchwalił utworzyć krajowy fundusz melioracyjny.

Wiedeń 19 lipca. W sejmie dolno-austriackim p. Sturm wniosł interesującą interpelację. Mianowicie doniósł, że pomiędzy dziećmi uczyszczającymi do szkół ludowych w Wiedniu rozpowszechniane bywają drukowane kartki pod tytułem „Gol dene Kette der Liebe“. Kartkami temi wzywa się chłopców i dziewczęta szkolne do tworzenia tajnego związku, którego celem jest jest jasny. Całą agitację kieruje jakiś nauczycielka. P. Sturm powiada, iż cała ta robota pochodzi od wolnomularzy i ma na celu antyreligijną propagandę. Zapytuje więc namiestnika, czy znana mu jest ta agitacja i co zamysł przeciwno jej przedsięwziąć.

Rozruchy w Hiszpanii.

Saragossa 19 lipca. Manifestanci obrzucili wczoraj kamieniami kilka klasztorów i kolegium jezuitów, a podpalili bramy jednego klasztoru. Opinia publiczna czyni klerykałów odpowiedzialnymi za wypadki. Podczas zajść padło około 200 strażów. Na wczoraj i dziś wstrzymane zostały procesy i inne publiczne obrzędy kościelne.

Madryt 19 lipca. W senacie i izbie deputowanych wyostowano do rządu zapytanie w sprawie zajść w Saragossie. Ministrowie przedłożyli oficjalne sprawozdanie zapewniające, że władza spełniła swój obowiązek. Senat przyjął oredzie królowski 115 głosami przeciw 64. Izba deputowanych odroczyła się, po przyjęciu oredzia 168 głosami przeciw 68. W ciągu dyskusji prezydent ministrów Sagasta bronił polityki rządu i przyrzekał, że rząd starać się będzie rozwiązać kwestję socyjalną na podstawie porozumienia między kapitałem a pracą. W sprawach religijnych rząd ściśle przestrzegać będzie ustaw obowiązuujących.

Saragossa 19 lipca. Demonstranci przeciagali grupami po ulicach i obrzucili kamieniami pałac biskupa i seminarium duchowne. Gdy wystąpiła policja, przyjęto ją również kamieniami. Kilka osób jest rannych, między nimi kobiety. Biskup w Saragossie zarządził zastanowienie wszelkich ceremonii religijnych.

Anglia i Transvaal.

London 19 lipca. Lord Kitchener telegrafuje z Eilausfontain pod datą wczorajszą: w walkach nad rzeką Oranje padł Karol Botha, syn Filipa Bothy i dwaj generałowie Boerów.

London 19 lipca. Lord Kitchener donosi: W papierach prezidenta Stejna znalaziono między innymi list, pisany do niego przez sekretarza stanu Reitzę, który donosi, że rząd transwaalski odbył z Bothą i innymi przywódcami Boerów konferencję, poświęconą obradom nad sytuacją kraju. Na konferencji tej stwierdzono, że wielu burgherów chce się poddać, i że wielki brak zapasów i amunicji. Rząd transwaalski nie może się dłużej trzymać i skutkiem tego rozwiązuje się. Możliwość interwencji europejskiej jest wykluczona, dlatego też rząd transwaalski postanowił prosić o pozwolenie wysłania posła do prezydenta Krügera, aby mu przedstawił okropny, beznadziejny stan kraju. W razie, gdyby prosba ta została odrzucona, postanowiono prosić przynajmniej o zawieszenie broni, aby można zwołać zgromadzenie ludowe i usłyszeć opinię ludu co do dalszego zachowania się. List Reitzę kńczy się gorącą prośbą o zrobienie jakiegoś stanowczego kroku.

Poszliśmy.

Pomieszkanie państwa Meledowskich składało się z dwu pokojów i kuchni, w budynku przy dworcu kolejowym.

Spuszczone stary atwarzały prawie ciemność; chwilę rozglądałem się, gdy z kąta odezwał się cichy głos trochę śpiewnym mazurem, dla ucha mego tak miłym akcentem:

— Maryś! a podnieś ino stary, bo ktoś widzę, przyszedł.

Zwinne jak wiewiórka, czysto z krakowska, w barwny gorsecik, ubrane dziewczę, skończyło do okna i nagle zrobił się w pokoju dzień.

Na kuzetce leżała w perkalikowym szlafrocisku młoda kobieta, oczy jej duże, świecące naturalnym blaskiem, usta gorączką spalone i na policzkach więpieli, bez auskultacji lekarza zdradzały jej cierpienie.

Podniosła się, żywym ruchem i skoczyła, jakby w podnieceniu nerwowem.

Była to mała, zgrabna nad wyraz kobietka licząca około lat trzydziestu.

Wydawała mi się piękną w swoim zażenowaniu. (Ach, ja tak lubię zgrabne, szczuple, zwinne kobiety).

— Przepraszam panów bardzo, jestem cierpiąca, dlatego nie ubrana, zaraz służę.

— Ja panią przepraszam, żeśmy weszli niespodzianie — odparłem, przedstawiając się i Sofroniusza — ale twardy zmusza mnie do tego

Odpowiedź Stejna na ten list, datowana jest 15 maja bm. Stejn oświadcza, że list Reitzę napelniał go wielkim bólem. Przeciwny jest zniezieniu jakichś ostatecznych kroków, bo zapasy i amunicja są jeszcze dostateczne i nie ma powodu trać nadziei, że Bóg jeszcze dopomocze. Stejn wyraża w końcu ubolewanie, że o konferencyach tych nie wiedział i że go przedtem nie pytano o radę.

London 19 lipca. „Times“ donosi z Preto yi, że obecnie rozpoczyna się trzecia faza operacji zimowych, które mają być rozstrzygające.

W Chinach.

London 19 lipca. „Times“ donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: Rokowania nad rosyjską propozycją w przedmiocie podwyższenia taryf celowych o 10 proc. ciągle jeszcze nie postępują naprzód, Anglia bowiem stanowczo sprzeciwia się temu podwyższeniu. Dzisiaj odbyła się w tej sprawie konferencja posłów. Wszyscy, z wyjątkiem posła angielskiego, zgodzili się na tę propozycję, wobec tego sprawa znowu nie została załatwiona.

Posłowie zgodzili się na nowy, przedłożony przez Chiny plan amortyzacji odškodowania chińskiego. W myśl planu tego Chiny już w r. 1940 spłacają smę odškodowania, podczas gdy pierwotnie posłowie dali im termin do roku 1950.

Różne.

Kolonia 19 lipca. Według „Koeln. Ztg.“ królestwo włoscy nie odwiedzają w tym roku pary carskiej.

Paryż 19 lipca. Komisja budżetowa Izby posłów uchwaliła wszystkimi głosami przeciwko dwóm wniosomieniosady posła przy Watykanie.

London 19 lipca. W Izbie guin oświadczył Chamberlain, że Millner wraca 10 sierpnia do Atryki południowej.

Belgrad 19 lipca. Para królewska wyjechała na pobyt letni do Semendri.

Bruksela 19 lipca. Podczas dyskusji nad budżetem oświaty w izbie reprezentantów przyszło do burzliwych scen. Socjalistę Demblona przywołano do porządku, natomiast jeden z członków prawicy nazywa deputowanego Germinala nędnym lotrem, a w stronę Demblona woła: „bezwstydny oszczerczo!“ Demblon odpowiada: „Nędniku“, i wśród ogromnego hałasu wyrzuca całą szereg zarzutów i obelg przeciwko królówi. Z ław poselskich ze wszystkich stron slychać wołanie: „Kanalia! jezuita! głupiec! szubrawiec!“ Deputowany Hubin idzie z podniesioną pięścią na Verhaegena i już zdaje się, że nastąpi bójką, więc wkrocza policja i izbowa a przewodniczący przerywa posiedzenie na pół godziny. Po podjęciu obrad na nowo, grozi przewodniczący, że na wypadek powtórzenia takich scen zaanknie posiedzenie.

Berlin 19 lipca. Do „Germanii“ donoszą z Konstantynopola, jakoby car zamierzał wystąpić z projektem rewizji traktatu berlińskiego. Według tego projektu miałaby Bułgaria zmniejszyć liczbę stałego wojska, a w zamian Turcja miałaby odstąpić od projektu manewrów w Macedonii; Serbia i Czarnogóra wstrzymałyby wszelkie kroki przeciwko Albańczykom, w zamian zaś car objąłby od Turcji gwarancję, że porządek na granicy nie będzie zakłócony.

Wiedeń 19 lipca. Rząd turecki projektuje zaprowadzenie monopolu na zapalki. Rząd austro-węgierski, włoski i angielski wniósł przeciw temu protest.

Berno 19 lipca. Na 25, 26 i 27 bm. zapowiedział arcybiskup olomuński wiec katolicki w Kromieryżu. Na te same dni zwołany jest w okolice Kromieryża wiec antykatolicki.

obowiązek; w konsekwencji wynika konieczność, abyś pani nie opuszczała tego pokoju. Muszę zrobić rewizję, a przepis ustawy mówi, że przed jej dokonaniem nikomu z pokoju wyjść nie wolno.

Jakiś dziwnie bolesny uśmiech przebiegł po jej spalonych ustach; plamy ceglaste zabarwiły się jeszcze ciemniejszą barwą.

Podniosła głowę i rzekła:

— Niestety, znam te przepisy ustawy; po starano się, abym miała sposobność z niemi się zaznajomić, choć nie w tak delikatnej formie, jak pan to czynisz, proszę, rozgość się pan i rozkaż, wszak od tej chwili pana mam uważać za gospodarza w tym domu.

Mówiła głosem drżącym nerwowo szarpiąc chustkę, którą w rękę trzymała.

— Czynie tylko moja powinność. Przede wszystkim, czy służąca potrzebna pani w tej chwili? przy urzędowaniu będzie ona zbędną; może łażesz jej pani odejść do kuchni.

— Mimo przepisu ustawy, że nikomu stąd wyjść nie wolno?

— Bez mego pozwolenia. Wolalibyś pani rozkaz jej wydała, jak ja. Zresztą jeśliśbyś pani wolała, by Maryś była świadkiem mej czynności...

— O nie! dziwi mnie pańska względność; doświadczenie nie nauczyło mnie, iżby sędziemu wolno było mnie włączyć.

Petersburg 19 lipca. W chorobie Tolstoja nastąpiła przesilenie i zdaje się, że Tolstoj wkrótce będzie zdrow zupełnie. Cierpi on skutkiem malarii zimowej. Obecnie może już w dzień przez krótki czas zajmować się lekturą a nawet dyktować małe artykuły.

London 19 lipca. Biuro Reutersa donosi z Valparaiso: Przedwczoraj w nocy napadnięty został generał konsul w Ekwadorze Aria Saucher. Strzelono do niego kilkakrotnie, ale strzały chybiły. Następnie sprawcy udali się do jego pomieszkania i tam go zaszyteliwali, nadto obcieli mu uszy. Sprawcami są prawdopodobnie przeciwnicy obecnego rządu ekwadorskiego. Kilka osób podejrzanych o ten czyn aresztowano.

Dział ekonomiczny.

— Bankructwa niemieckie. W Dortmundzie zbankrutował fabrykant Otto, członek rady nadzorczej stowarzyszenia Trebertrocknung.

— Tani materyał opałowy jest jednym z podstawowych warunków rozwoju przemysłu, szczególnie fabrycznego. Potrzeba stworzenia przemysłu rodzimego coraz to bardziej daje się u czuć w kraju niemyślnemu, co też głosom echem odbiło się w ostatniej sesji sejmowej. Uprzemysłowieniu Galicyi stanowił dotąd główną przeszkodę wielki brak taniego paliwa.

W krajach szczęśliwiej od naszego położonych geograficznie i obfitujących w węgiel, zwrócono już dawno uwagę na zastosowanie torfu, jako najtańszego materyalu opałowego; jest też torf za granicą w powszechnem użyciu. My posiadamy w kraju bardzo bogate torfowiska—dzięki nieporadności naszej leżącej dotąd odlegiem. Sprawdzamy za drogie pieniądze węgiel, albo używamy w naszych fabrykach drzewa jako materyalu opałowego.

Niedawno zaczęto w salinach rządowych w Lackiem koło Dobromila robić przy warzeniu soli próby z torfem praśwym, sprwadzanym z Cyszelce, od hr. Łosia. Próby te odbywały się od dość dawna i prowadzone są w wielkim stylu.

Ze zarząd salin robi początek i przedsięwzięte próby z torfem, świadczą o tem, że przedłożone jego władze, tj. krajowa dyrekcja skarbu i ministerstwo skarbu w tym wypadku nie trzymają się utartego szablonu biurokratycznego, lecz patrzą dalej w przyszłość i rozumiały, że najwcześniejszym czasem przyśpieszyć o zastosowaniu w salinach innego, pod każdym względem dla produkcji soli korzystniejszego materyalu opałowego. Dotychczas bowiem we wszystkich salinach galicyjskich palił się wyłącznie drzewem.

Materyał ten jednak stał się już bardzo kosztownym, a co gorsza, to że w bezpośredniej bliskości salin zaczyna się już odczuwać brak drzewa, zaś przy sprwadzeniu go z odleglejszych rewirów leśnych koszt transportu drzewa jest tak znaczny, że pochłania prawie całą jego wartość opałową. Dla gospodarstw prywatnych staje się drzewo za nadto kosztownym materyalem, a piękne lasy rządowe eksploatowane są w sposób niewłaściwy, gdyż zamiast nierównie cenniejszego drzewa materyalu opałowego produkować muszą tylko sugi na opał.

Za granicą dawno już pozbyto się przesądu co do małej wartości opałowej torfu, który przez system brykietowania (wielkiego ciśnienia) i domieszanie naturalnych lub chemicznych produktów otrzymuje wielką siłę kaloryczną.

Wobec tego, że torf jest nadzwyczaj tani i mamy go w kraju bardzo wiele, można mieć nadzieję, że wkrótce znajdzie wielkie zastosowanie w rozwijającym się przemyśle krajowym i przyczyni się niemni do ożywienia ekonomicznego Galicyi.

— Nieurodzaj w Rosyi. Jak donosi „*Not. Wremia*“, w Rybińsku nad Wołgą ceny na zboże nagle się podniosły skutkiem wiadomości o nieurodzaju w Rosyi północno-wschodniej. „*Nowoje Wremia*“ dodaje, że nie pomyślnie wieści przychodzi z gubernii moskiewskiej, niżnowogrodzkiej, kazanejskiej, wiackiej, permskiej, ufańskiej, samarskiej, saratowskiej, woroneżskiej, penzeńskiej, tambowskiej, orłowskiej, riaziańskiej, kurskiej, charkowskiej, jekaterynosławskiej, nawet z obwodów dońskiego i z Krymu. Susza spaliła zboża jare, zwłaszcza owies i grykę; urodzaj żyta jest nader słaby. Głodu zalem w wymiennikach okolicach napewno spodziewać się należy.

— Międzynarodowa wystawa koni poicagowych i zbytkowych, odbędzie się w Moskwie od 20 do 27 września. Zgłoszenia do 20 sierpnia przyjmuje komitet wystawowy w Moskwie (Smoleński Bulwar 55.).

Maryś odejść!

— W kuchni jest wózny, który ma rozkaz czuć, aby służyła pani nie zniszczyła papierów, lub nie wyniosła czego z domu. Przystępując do rzeczy wyadamiam panią, że jako sędzia śledczy prowadzę przeciw pani śledztwo o zbrodnię sprzeniewierzenia na szkodę firmy Hahl & comp. u której byłaś pani kasyerką. Zanim przystąpię do przesłuchania pani co do tego zarządu, muszę pani przedstawić, że otrzymałem doniesienie, iż pani czynisz przygotowania do ucieczki. To było powodem, iż przyspieszyłem moją czynność; zachciej mi pani to wyjaśnić.

— Nie robiłam i nie robię przygotowań do ucieczki i nie zamierzam uciekać, choćby dla tego, bo nie mam o czym i nie mam ani dachu ani miejsca, gdziebym mogła się schronić. Prócz tego nie mam nikogo na świecie, mąż jest urzędnikiem kolei, ma stałą posadę...

— A te kufry widocznie do drogi przygotowane? — rzekłem, wskazując na dwa kufry na pół rzeczanymi napemionem.

— Te kufry nie są jeszcze rozpakowane. Zawierają bieliznę i rzeczy, które mój mąż otrzymał przed kilku dniami jako pozostałość po zmarłym bracie. Zaczęłam je rozkładać, ale lekarz zabronił mi tej czynności, więc robotę zastanowiłam w połowie. Poświadczycie to może mój mąż i moja służka, akta spadkowe i faktury kolejowe — dodała tonem osoby wiedzącej, że

sędzia śledczy zawsze ma na ustach pytanie: Kto to poświadczy? Czem to udowodnim? — Widzę, że dla pań urzędowe nie moje nie jest nowiną — rzekłem podrażniony jej spokojem — tem łatwiejżem będzie mi to zadanie. — Ona stała na pozór spokojna i w kąci-kach jej ust drżał jakby jakiś usłach szyci-derezy.

— Rafinowana zbrodniarka — błyskawicą przeleciało mi przez mózg i czułem, że bezwiednie staję się zroszkim w obejściu.

— Zachciej więc pani krótko odpowiadać na moje pytania. Przedewszystkiem upominam panią do zeznania prawdy, gdyż...

— W razie wykrytoń czeka mnie większa kara. Wiem. Mimo to nie więcej nadto, com zeznała powiedzieć nie mogę. Insynuacja, iż nadużyłam zaufania mych szefów, że ich okradłam, jest niesprawdliwą. Cudzych pieniędzy bez zezwolenia nie przyswoiłam sobie.

— Pan Hahl twierdzi, że w kasie brakuje kilka tysięcy guldenów.

— Czem udowadnia pan Hahl swoje doniesienie?

— Swojami księgam.

— Kto prowadzi te księgi?

(C. d. n.)

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 19 lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 636.—, Weg. zakłado kredyty. 648-50, Anglobanku 275.—, Unionbanku 539.—, Banku dla krajów koronowych 404-50, Bankvereinu 446.—, Bodencreditu 860.—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 640.—, kolei południowej 92.—, tramwaju A. 244.—, B. 239.—, kolei Elbethal 433-50, kolei północnej 534-50, kolei ożerniowieckiej 528.—, alpeiny 427.—, Rima Muranya 447.—, praskiego towar. śel. 1576, fabryki broni 263.—, tureckie tytoniowe 234-50, oblig. Weg. ind. 92-75, renta majowa 99-10, austr. renta koronowa 95-66, Weg. renta koronowa 93-00, 56-let. listy tow. kredyt. ziemak. 91-50, 4-procent. listy banku krajow. 92.—, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 99-50, 4-procent. listy banku hipoteczne 97-75, 4 1/2 procent. w banku hipoteczne 97-25, 5-procent. listy banku hipot. 109-25, 4-procent. galie. obligac. pap. 96-40, 4-procent. galie. pożyczka kraj. z 1898 r. 91-50, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87-75, tureckie 101.—, marki 117-45, ruble 252-75.

— Paryż d. 19 lipca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100-70. Mąka 26-40.

— Berlin 19 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-15, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty —, D^o. Comandit —.

— Frankfurt d. 19 lipca. Giełda wieczorna Austriackie kredyty 200-80, Kolej państwowa 157-90, Disconto 17-30, Alpeiny —, Laura 180-25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 19 lipca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*). Pszenica gotowa 7-70 do 7-80, pszenica gotowa nowa 7-50 do 7-60, żyto gotowe 6-50 do 6-70, żyto gotowe na termin 6-45 do 6-50, owies obrobony gotowy 6-80 do 6-80, owies na termin 6-30 do 6-40, jęczmień pastewny 5-40 do 5-50, jęczmień brow. 6.— do 6-20, groch do gotowania 7-75 do 12.—, wyka 7-50, do 8.—, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 6.— do 6-25, hreczka — do —, konicznia czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 6-10 do 6-30, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 11-60 do 11-75, groch pastewny — do —, lnianka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17— do 17-25, na terminy 16— do 16-25, warranty — do —.

Wiedeń dnia 19 lipca. Cukier (spokojnie) 24-30 do —. Nafta galicyjska 84-35 do —, Spirytus (sily) 40-80 do —.

Kurs w koronach i po 50 kgr. Notowano pszenicę na wiosnę 0— do 0—, na maj-czerwiec — do —, na jesień 8-21 do 8-22, żyto na wiosnę 0— do 0—, na maj-czerwiec — do —, na jesień 7-14 do 7-15, kukurudza na maj-czerwiec 0— do 0—, na czerwico-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 5-54 do 5-55, na wrzesień-październik 5-70 do 5-71, owies na wiosnę 0— do 0—, na maj-czerwiec 5-38 do 5-36 na jesień 6-65 do 6-66, rzepak na sierpień-wrzesień 13-35 do 13-45, olej rzepakowy na kwiecie-maj 0— do 0—, na wrzesień-grudzień — do —.

Uspokobienie: spokojne. Stan powietrza: pogoda.

Budapeszt dnia 19 lipca.

Kurs w koronach i po 50 kgr. Notowano pszenicę na wiosnę 0— do 0—, na maj 0— do 0—, na październik 8-00 do 8-01, żyto na maj — do —, na październik 6-75 do 6-76, owies na maj 0— do 0—, na październik 8-35 do 8-34, kukurudza na lipiec 5-26 do 5-27, na sierpień 5-22 do 5-33, na maj (1902) 5-08 do 5-09, rzepak na sierpień 12-80 do 12-90. Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna mierna. Uspokobienie: mierne. Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Pokój ładny

zaraz do wynajęcia w domu przy ulicy Zimnowicza 1. 2.

Okulista dr. Gruder ordynuje obecnie przy ul. Karla Ludwika 6.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

L. ATARNE powozowe para od ztr. 5— do ztr. 15—, Latarnia gospodarska na naftę lub oliwę od 1— do 3— ztr., Latarki ręczne od 50 do 1 zł 3— poleca Piotr Chrasławski, handel telny w Lwowie, plac Kapitulny 1 (na przeciw kościoła). Filia Tarnopol plac Subieckiego.

Zakład fryzjerski
Edw. Grillmayera
przeniesiony obecnie
do Hotelu Żorza,
wspaniale urządzone, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumery, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzjer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincjonalnym. Ceny umiarkowane.

Posady
rachmistrza, kontrolora lub buchaltera
przy zarządzie lub Dyrekcji większych dóbr poszukuje zaraz były **leśnicy egzaminowany**, również z egzaminem rachunkowym, a obecnie kierownik większej filii handlowej. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego” pod N. N. 30, Lwów.

L. Lusera plaster dla turystów.
Uznany najlepszy środek przeciw nagliotkom, nabrzmiałościom itd.
GŁÓWNY SKŁAD:
L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.
Żądać **Lusera** plaster dla turystów po 60 ct.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Do nabycia w aptekach we Lwowie A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, F. Mikolaseha, Z. Ruckera, J. Wewiórskiego; w Tarnopolu L. Fleischman, J. Krzyżanowski; w Czortkowie L. Noss; w Jasie B. Paish; w Kołomyi L. E. Stani; w Przemyslu W. Małkowski; w Rzeszowie A. Karpiński; w Samborze J. Leopankiewicz; w Czernlewoch Grabowicz i Harold. 7115

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe
4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne promiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy
Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY
C. K. aprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Bullion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po znizonych cenach ztr. 5— 6— 7:50, dla chorych z samego drobia i dalkiego płaćwa po 10 ztr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzezany.

Poszukuje umieszczenia
w handlu mieszanym jako praktykant, uczeń z ukończoną 3 klasą wydz., lat 19. Adres: **Klemens S., Boraczów.**

Nieszczęśliwa rodzina, składająca się z 5 osób uprasza W. P. o łaskawe wsparcie pod K. P. datki przyjmuje adm. „Gazety Narodowej”.

MAGAZYN MÓD
SEIDLER I KARPINSKIEJ
Lwów plac Kapitulny 1. 7.
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycja anonsów Rudolf Messe, Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Ogłoszenie rozprawy

dla zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na czas od 1 września 1901 do 31 sierpnia 1902.

dla okręgu	dnia	w miejscowości w urzędzie	dla stacyi	obecnie z miejscowościami konkurencyjnymi	na czas	dla poniżej uwidocznionej potrzeby						Wadyum za artykuł					
						miesięcznie				rocznie około							
						w lecie		w zimie		twardego drzewa	węgl. kamiennego	twardego drzewa	węgl. kamiennego	twardego drzewa	węgl. kamiennego	drzewo opałowe	węgiel kamienny
						m ³	q	m ³	q								
Lwów	25.	Lwów	Krechów		1 września 1901	31 sierpnia 1902	4	—	10	—	84	—	20	—			
			Rawa ruska				12	—	62	—	414	—	120	—			
			Rohatyn				3	—	16	—	144	—	30	—			
Czer- niowce	23.	Czer- niowce	Nowa Żuczka				15	—	61	—	456	—	120	—			
			Radowce				12	—	40	—	312	—	100	—			
Stanisławów	18.	Stanisławów	Czortków				18	—	117	—	810	—	250	—			
			Tłumacz				15	—	74	—	534	—	160	—			
			Halicz				2	—	10	—	72	—	20	—			
			Zaleszczyki				20	—	90	—	660	—	200	—			
Złoczów	15.	Złoczów	Brody				25	—	103	15	768	90	230	16			
			Strusów				4	—	17	—	126	—	40	—			
			Tarnopol				—	2	—	18	—	120	—	20			
			Trembowla				27	—	132	—	954	—	300	—			

Dostawa drzewa opałowego i węgla kamiennego odbywa się z reguły 1 i 15 każdego miesiąca.

UWAGA.

1. Do rozpraw przyjmuje się **tylko oferty pisemne.**
W tym celu używać należy **bezwzględnie drukowanych** blankietów, które w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filialnych w Brzeżanach, Kamionce strum., Kołomyi, Nowej Żuczce, Tarnopolu Mostach wielkich, Monasterzyskach i Żółkwi po cenie 8 halerzy nabyć można.

Wszystcy oferenci, z wyjątkiem tych, którzy pozostają obecnie w stosunkach kontraktowych uznani zostali za zdolnych i rzetelnych, jakoteż tych, którzy pod tym względem komisji osobiste są znani, mają się wykazać świadectwami rzetelności i zdolności do przeprowadzenia tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie firmy zarejestrowane świadectwami wydanymi przez izbę handlowo-przemysłową, inni zaś poświadczaniem ze strony władzy politycznej. Do oferty należy załączyć zawiadomienie, na wniesioną prośbę do władzy politycznej, względnie izby handlowo-przemysłowej otrzymane, że wyżej wymienione świadectwo w drodze urzędowej dotyczącej prowianturze wojskowej przesłanem będzie.

Z wyjątkiem gmin i towarzystw gospodarczych powinni producenci, którzy dotyczący wojskowym magazynom prowiantowym nie są osobiście znani, wykazać się świadectwem, że w istocie są producentami i są w stanie całą oferowaną ilość z własnej produkcji pokryć.

Świadectwa te mają towarzystwa gospodarcze, do których ci producenci (gospodarze) należą, wystawić, w innym razie władza polityczna.

2. Oferty mają być przedłożone w dniu przeznaczonym na rozprawę dla danej stacyi najpóźniej do godziny 10 rano komisji tego wojskowego magazynu prowiantowego w którego okręgu owa stacya się znajduje (punkt XVII. warunków kontraktowych): oferty później lub w drodze telegraficznej nadeszłe, dalej takie w których żądaniem będzie zwolnienie przepisaną kaucyi, albo krótsze jak 14-dniowe zobowiązanie (Impegno), w końcu takie, w których ceny nie na cały czas trwania kontraktu opiewać będą, zostaną bezwarunkowo nieuwzględnione. Jeżeliby w ofercie

różniła się cena podana w liczbach od ceny wypisanej literami, to w tym wypadku **te ostatnią** uważać się będzie za prawdziwą.

3. Dla rozprawy mają moc obowiązującą postanowienia w spisach warunków kontraktowych z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Złoczów 22 czerwca 1900 r. zawarte w dwóch równobrzmiących egzemplarzach sporządzonych, które codziennie od godziny 8—12 przed południem w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filjalnych w Brzeżanach, Kamionce strum., Kołomyi, Nowej Żuczce, Tarnopolu Mostach wielkich, Monasterzyskach i Żółkwi przejrzane być mogą.

Warunki kontraktowe w tymże spisie wyszczególnione obowiązują oferenta od chwili wniesienia oferty.

Zeszyty zawierające spis warunków kontraktowych są w powyżej wymienionych wojskowych magazynach prowiantowych (filjach) po cenie 56 halerzy (wraz z opłatą pocztową 76 halerzy) do nabycia.

4. Współbiegający się o dostawę winni założyć do swojej oferty **pięćprocentowe wadyum** w gotówce lub papierach wartościowych (w wysokości w powyższej tabeli wyrażonej). Dotychczasowi dostawcy, chcący dla tej samej stacyi ponownie wnieść oferty, będą uwolnieni od składania wadyum, muszą oświadczyć się pisemnie, że także za tę ponowną ofertę ręczą kaucyą złożoną już poprzednio w kasie wojskowego magazynu prowiantowego. **Gminy, producenci i spółki gospodarcze są uwolnione od składania wadyum i kaucyi przy dostawach, które bezpośrednio z własnej produkcji pokryć są w stanie, również przysłużyć im prawo pierwszeństwa przy tych samych warunkach z uwzględnieniem ceny i jakości.**

5. Dostawa ma się odbywać w dotyczących stacyach bezpośrednio do rąk osób uprawnionych do odbioru. Dostawca obowiązany jest drzewo opałowe i węgiel kamienny aż do pomieszczenia osób uprawnionych do odbioru odstawić: dlatego **cena w ofercie podana jako obejmująca już to wynagrodzenie uważaną będzie.** Dzierżawcy są obowiązani składy swoje w dotyczących stacyach utrzymywać.

6. Oferenci zrzekają się prawa żądania uwiadomienia ich ze strony władzy wojskowej o przyjęciu oferty w terminie określonym w §. 862 powszechnej ustawy cywilnej i §§. 318 i 319 austriackiej ustawy handlowej.

7. W drzewie i węglu obowiązany jest dostawca utrzymywać zawsze zapas wystarczający na 30-dniową potrzebę. Oferty, w których wymówionem będzie utrzymanie mniejszych zapasów, **nie będą uwzględnione.**

8. Kartę konwencyonalną w art. XIII. warunków kontraktowych ustanowioną, **podwyższa się z 10% na 30%.**

9. Zbiorowe oferty, to jest takie, w których dostawa jednego artykułu połączona jest z dostawą drugiego lub więcej artykułów, dla jednej albo też dla kilku stacyj razem, są ważne jedynie dla dostawy **drzewa opałowego i węgla kamiennego dla jednej stacyi**, takie oferty mogą więc być wnoszone tylko dla każdej stacyi z osobna.

10. Oferty na **drzewo mieszane** są wyjątkowo tylko w tym razie dopuszczalne, jeżeliby wskutek okoliczności dostawa drzewa jednego gatunku z wielkimi trudnościami była połączoną i jeżeli oferent dokładnie oznaczy procent domieszki innych gatunków drzewa. **Olszyna** jest zupełnie od dostawy wykluczona.

W ofercie musi być dokładnie oznaczony rodzaj drzewa opałowego, względnie pochodzenie węgla. Jeżeli oferent zamierza dostarczać węgiel, którego siła palna nie jest jeszcze znana administracji wojskowej, musi próbkę tegoż jeszcze przed licytacją przedłożyć intendanturze 11. korpusu we Lwowie, celem zbadania wartości opałowej i przeprowadzenia analizy chemicznej przez c. k. państwowy zakład geologiczny na koszt oferenta.

Dla stacyi **Zaleszczyki** reflektuje się specjalnie drzewo **dębowe albo bukowe.**

11. **Zwraca się uwagę gmin, producentów (rolników) i spółek gospodarczo-rolniczych na przyznane im względy i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa gospodarczo-rolniczego do władomości podane zostały.**

Lwów, 25 czerwca 1901.

Zarząd c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.